

Marceli Olma

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

JĘZYKOWA KREACJA CIAŁ NIEBIESKICH W POEZJI WINCENTEGO BYRSKIEGO

WSTĘP

Wincenty Byrski (pseudonim Budzisz, 1870–1939) to nieznanym szerokiemu kręgowi odbiorców regionalny poeta pochodzący z Kóz na Podbeskidziu¹. Jego twórczość charakteryzująca się tematycznym bogactwem oraz licznymi paralelami w stosunku do tendencji znamionujących piśmiennictwo polskiego modernizmu oraz dwudziestolecia międzywojennego. Obejmuje ona oprócz literackich juvenaliów poświęconych realiom życia wiejskiego, przemysłane cykle sonetów opiewające uroki przyrody wysokogórskiej, prezentujące zakamarki międzywojennego Krakowa, obiekty sakralne Jasnej Góry i wiersze podejmujące problematykę wojenną. Chrześcijański światopogląd autora odzwierciedlają utwory o tematyce religijnej – zbiór 77 sonetów opisujących dzieje narodu wybranego oraz liczący kilkaset stron maszynopisu, napisany tercyną, poemat religijny *Syn Człowieczy*. W skład spuścizny literackiej po Budziszu wchodzi też liczne przekłady wierszy pisarzy niemieckojęzycznych. Całość dorobku podbeskidzkiego autora jest przechowywana w zbiorach Biblioteki Gminnej w Kozach, ciesząc się umiarkowanym zainteresowaniem lokalnych entuzjastów mowy wiązanej oraz oczekując na kompletną edycję, która pozwoli być może spopularyzować niewątpliwie wartości estetyczne i kunszt warsztatu poetyckiego Wincentego Byrskiego².

¹ Historii oraz kulturze materialnej i duchowej mieszkańców Kóz poświęcony został tekst opublikowany kilkanaście lat temu na łamach „Małopolski”: M. Olma, *Język mieszkańców wsi świadectwem lokalnej tożsamości kulturowej*, „Małopolska” R. 10: 2008, s. 122–144.

² Twórczość literacka Byrskiego doczekała się dotychczas kilku opracowań przy czynkarskich: M. Olma, *Matka i ojciec w języku poetyckim Wincentego Byrskiego z Kóz*, „Małopolska” R. 16: 2014, s. 137–150; M. Olma, *Obraz podbeskidzkiej wsi przełomu XIX i XX stulecia w twórczości poetyckiej Wincentego Byrskiego* [w:] *Język w środowisku wiejskim*, T. 2, *Gwara – społeczeństwo – kultura*, red. E. Rudnicka-Fira, M. Błasiak-Tytuła, Kraków 2014, s. 257–271; M. Olma, *Obraz wysokogórskiej przyrody w sonetach tatrzańskich Wincentego Byrskiego*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica” Nr 10: 2015, s. 103–145; M. Olma, *Obraz Krakowa w języku poetyckim*

Niezależnie od tematyki dominującej w poszczególnych zbiorach wierszy autora z Kóz, stale obecne są w nich odniesienia do świata przyrody oraz do zjawisk atmosferycznych postrzeganych i językowo konceptualizowanych przez piszącego w sposób zbieżny z założeniami ówczesnej epoki³. Zwracają też uwagę poetyckie obrazy firmamentu – sklepienia niebieskiego, które w trakcie swojej dziennej lub nocnej wędrówki przemierzają ciała niebieskie: słońce, księżyc, gwiazdy a nawet komety⁴. Żadne z dotychczasowych opracowań twórczości Byrskiego nie ogniskowało się na wątkach astralnych, warto więc wskazać środki językowe wykorzystywane przez piszącego do ich zaprezentowania oraz poszukać odpowiedzi na pytanie, czy wyłaniający się z tekstów literackich obraz ciał niebieskich jest zgodny z ich wyobrażeniami utrwalonymi w polszczyźnie ogólnej, w tym również wyobrażeniami, które mają nierzadko postać stereotypową⁵.

SŁOŃCE

Leksem *słońce* w twórczości Byrskiego notowany jest niemal 50 razy, derywowany od niego rzeczownik *słonko* – 3 razy, *słoneczko* i inne warianty leksemu nie pojawiają się w ekscerpowanych tekstach wcale⁶, liczne i różni-

Wincentego Byrskiego, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica” T. 14: 2019, s. 142–156; Tenże, *Literatura a impresjonizm. Wrażenia świetlno-barwne w języku poetyckim Wincentego Byrskiego*, „Świat i Słowo” [w druku] oraz obszernej monografii książkowej, która koncentruje się na stylu osobniczym i językowej kreacji przedstawionego w wierszach świata: M. Olma, *Wokół języka poetyckiego Wincentego Byrskiego. Studia ze stylistyki i lingwistyki kulturowej*, Kraków 2021.

³ Por. np. M. Olma, *Literatura a impresjonizm. Wrażenia świetlno-barwne w języku poetyckim Wincentego Byrskiego* [w druku].

⁴ W pracach lingwistycznych podejmujących rozważania nad językiem artystycznym najczęściej uwagi poświęcano dotychczas motywom solarnym – na temat stereotypu słońca w twórczości W. Orkana pisała Kobylińska: J. Kobylińska, *Stereotyp słońca* [w:] tejże, *Świat językowy Władysława Orkana. Słowa i stereotypy*, Kraków 1997, s. 14–82; z kolei wartościowaniem związanym ze słońcem w *Panu Tadeuszu* zajmowała się M. Zarębina: M. Zarębina, *Wartościowanie związane ze słońcem w „Panu Tadeuszu” Adama Mickiewicza*, „Język Polski”, R. 78: 1998, z. 5, s. 309–320. Istnieje również studium poświęcone naukowemu obrazowi słońca: A. Szczaus, *Naukowy obraz Słońca w „Informacji matematycznej” Wojciecha Bystrzonowskiego (1749 r.)* [w:] *Ścieżkami pięknej polszczyzny. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Mirosławowi Białoskórskiej z okazji 65-lecia urodzin i 45-lecia pracy zawodowej*, red. L. Mariak, A. Seniów, Szczecin 2011, s. 257–273.

⁵ Por. J. Bartmiński, J. Panasiuk, *Stereotypy językowe* [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin 2001, s. 382; *Słownik stereotypów i symboli ludowych*, T. 1, *Kosmos 1, Niebo, światła niebieskie, ogień, kamienie*, red. J. Bartmiński, Lublin 1996.

⁶ O wariantach fonetycznych i morfologicznych rzeczownika *słońce* w polszczyźnie ogólnej oraz w gwarach pisze J. Kobylińska w swej monografii poświęconej twórczości W. Orkana: J. Kobylińska, dz. cyt., s. 15–16.

cowane są za to konstrukcje peryfrastyczne odnoszące się do słońca. Wśród wykorzystanych przez podbeskidzkiego autora formacji przymiotnikowych daje się zauważyć leksem *słoneczny* (5x) oraz *słonkowy* (1x).

Wincenty Byrski posługuje się rzeczownikiem *słońce* prawie wyłącznie w jego znaczeniu prymarnym ('centralne ciało Układu Słonecznego, widoczne na niebie w dzień w postaci ognistej kuli' – SJP PWN), co znajduje potwierdzenie w wielu rozpatrywanych wierszach. Jeden z nich na przykład zawiera oczywistą uwagę dotyczącą powszechnej możliwości oglądania ciał niebieskich, w tym słońca, bez względu na status społeczny podmiotu postrzegającego:

Wszak jednak dla wszystkich gwiazdy Twe migocą,
Jednako słońce widzą i możni i prości.

„Był naród” IV

Z kolei o kulistym kształcie słońca informują teksty, w których zostaje ono porównane do *pszenicznego bochna chleba* lub nazwane przy użyciu rzeczownika *krag*. Jest on źródłem wrażeń świetlnych oraz termicznych, o czym przekonują epitety wyrażone przymiotnikami konotującymi barwy ciepłe (*złoty* oraz *ognisty*), np.:

Tak w majowym cudny świat żywiole -
Spójrzcie! Jest jak stół, a na tym stole
Słońce w dali tam na widnokręsie
Jak pszeniczny złoty bochen chleba.

„Zachód”

Słońca krag się dawno stoczył złoty.
cykl „Z ksiąg Mojżeszowych”, sonet XIX

Tak nazywane słońce ukazane przez Byrskiego nie *wschodzi*, ale *wybiega z błękitów podwoi i wznosi się nad męty oparów*, co jest zjawiskiem ujmowanym w kategorii *niepojętego cudu* ('niewytłumaczalnego zjawiska, o którym sądzi się, że jest wynikiem działalności Boga' – SJP PWN) zasługującego na najwyższy szacunek, na co wskazuje imperatywny zwrot *uchyl głowy* (w znaczn. 'zegnij ku dołowi, pochyl, skłoń głowę' – SJP Dor *przestarz.*, dziś *książk.*) skierowany do adresata wiersza:

Patrz! W omroczy hen! Sinej rąbek purpurowy
Rozgorzał – hej! To słońce! Cudzie niepojęty!
Coraz wyżej i pełniej wznosi się nad męty
Oparów krag ognisty – słońce! Uchyl głowy!

„Babia Góra” II

Na rangę, jaką w światopoglądzie piszącego zajmuje dzienna gwiazda, może wskazywać nie tylko użycie w kontekście *słońca* przydawki rzeczownej *wódz*, ale także wykorzystanie atrybutów przywołujących na myśl realia antyczne i wątki mitologiczne (*rydwan*, *ognisty rumak* i *promienna uprzęż*)⁷:

Słońce wytacza rydwan po blasków pozłocie

Na nieba nieskalane przejryste błękity.

„Zjawisko”

Sęp, wietrząc łup obfity, niecierpliwie krąży,

Śledzi, zali wybiegnie z błękitów podwoi

Wnet wódz, słońce, wspaniale, jako mu przystoi,

Na ognistym rumaku w promiennej uprzęży.

„Widok ze Świnicy”

Opisując słońce kończące swoją dzienną *wędrówkę*⁸, poeta używa w znaczeniu przenośnym zwrotów *stoczyć się*, *odchodzić spocząc*, *wejść na spoczynek*, *coraz niżej się zwieszać* i *patrzeć ukośnie*, a także osobliwej metafory odsyłającej do wrażeń wzrokowych i słuchowych towarzyszących burzy:

Jasność od wrót zachodu biła szczerozłota

Wszędy, dnia wędrówkę skończywszy wspaniałą,

Na spoczynek wejść słońce purpurowe miało;

Weszło – i z hukiem złote zatrasnęło wrota.

„Cmentarz Rakowicki”

Słońce w analizowanych sonetach w zależności od pory dnia bywa *jasne*, *złote*, *ogniste*, *promienne* lub *purpurowe*. Wschodowi *rąbka purpurowego* w górach towarzyszy *orgia* (w znac. przen. ‘wielka różnorodność, bogactwo barw, dźwięków itp.’ – SJP PWN) *blasków* lub *promienne rozswity* i rzucanie *przepychu* (w znac. przen. ‘wielka ilość, różnorodność czegoś’ – SJP PWN) *barw*, zachodowi zaś *gloria* (w znac. ‘świełtlisty krąg’) *blasków* i *żagwie zórz*, o których kolorystyce wnosić można na podstawie rzeczownika *czerwień* i przymiotnika *krwawy*. Słońce wzbudza więc zachwyt podmiotu

⁷ W mitologii greckiej Helios, przedstawiany jako piękny mężczyzna z głową otoczoną promienistym nimbem, jest bogiem Słońca, który co dzień na słonecznym rydwanie ciągnionym przez cztery białe, ogniste rumaki wyjeżdża z Okeanosa na niebo (W. Kopaliński, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Kraków 1997, s. 366).

⁸ W ujęciach naukowych w odniesieniu do ruchu Słońca znajdują zastosowanie wyrażenia *bieg słoneczny*, *obieg Słońca*, *obrót* oraz konstrukcje werbalne z czasownikami *dążyć*, *pędzić*, *przebiegać*, *posuwać się*, *wracać się*, *okrążać*, *krążyć*, *obiegać*, *toczyć się* (por. np. A. Szczaus., dz. cyt., s. 265 i in.).

postrzegającego, gdyż nadaje koloryt elementom otaczającego świata i jako takie jest dziełem Arcymistrza czyli Stwórcy – kreatora *wszechbytu*:

Słońce odchodzi spocząć, sklepienie błękitu
Splonione glorią blasków, jak strzała po strzale
Z cięciwy widnokregu miotanych wspaniale
Przez Arcymistrza świata na szlaki wszechbytu.
„Z wieży”

Tak dzień po dniu Arcymistrz darzy wszelkie twory
Po wieki hojne na łęgach wszechświata
Widokiem swych arcydzieł, innych każdej pory.
„Pożar Tatr”

W stosunku do dziennej gwiazdy, która bywa źródłem *niepokalanej jaśni* (*‘jasności’, rzad., poet., – SJP Dor*), piszący używa kilku leksemów i zwrotów o różnym stopniu skonwencjonalizowania w polszczyźnie: *świecić i zaświecić, gorzeć, lśnić, parzyć, prażyć, opromieniać, roztaczać blask, sypać żar z nieba*. Współ z przydawkami odnoszącymi się do słońca (np. *słońca rozgorzel, słońca lipcowy war*) informują one o tym, iż jest ono źródłem światła oraz ciepła, np.:

Słońce z nieba żar sypie, w powietrzu wre spieka
„Lato”

...na stropu przestrzeni
Znów jasne gorze słońce...
„Czar słońca”

Ku zachodowi ptactw rzesza
Szybuję bez głosu prawie,
Za słońcem, co lśniąc jaskrawie,
Coraz to niżej się zwiesza,
Raz jeszcze po nieboskłonie
Spojrzy – i w opar utonie.
„O zmroku”

Najczęściej jednak poeta tworzy zmetaforyzowane konstrukcje, w obrębie których *słońce/słonko* podlega personifikacji, nie tylko bowiem *patrzy ukośnie, rzeczce dobranoc ostatkiem promieni* czy też *śpi*, ale także bywa *szczodre i rozradowane, spogląda lub zerka między konary i pręty, przegląda się w lusterkach zdroju, rzuca w toń tatrzańskiego jeziora srebrne pieniądze*, a nawet *psoci swoim ciepłym tchem*, np.:

Świt się złoci zórz różaną łąką
 Tu i ówdzie ptak zbudzony ćwierka
 Zdrój czem prędeż z mroku trze lusterka
 By się mogło w nich przegłądać słońko.

„Świt”

Nie pożądam zawzięcie, cny obywatelu,
 Niezwykłych krajobrazów, lecz pójdź nad Rudawę,
 Gdy słońce snopy blasków rozrzuca jaskrawe
 I namiętnie tchem ciepłym w wonnem psoci ziele.

„Rudawa”

Kiedy indziej słońce jawi się jako wojownik miotający złote strzały albo wiejski gospodarz wsiewający *brylantowe ziarna*, rozścielający *snop jasnych promieni* czy rzucający *hojnie purpurowe snopy*, np.:

Burza szła nad tatrzańskich krzesanic koroną...
 Od zachodu miotało słońce złote strzały

„Pożar Tatr”

Słońce rozradowane blask jak oczka pawie,
 Jak ziarna brylantowe w gąszcz listowia wsiewa.

„Planty”

Brzozy płaczki w precudny wieczór się wpatrzyły
 Na pożegnanie słońko snopy purpurowe
 Rzuca hojnie na nieba przepyszną budowę.

„Zachód”

U koziańskiego poety w zakresie wykorzystanych środków stylistycznych służących prezentacji dziennej gwiazdy dają się też zauważyć wpływy tradycji ludowej, kiedy słońce zwane jest w sposób metaforyczny *jasną wiatrą* (tj. ‘ogniskiem’, *reg.* – SJP PWN). Z kolei określenie słońca *wiekuistym zniczem* potraktować można jako nawiązanie do pogańskiej obrzędowości⁹:

W blaskach wiekuistego przebywając znicza
 Szczęście zoczyśz idące ku tobie z przełęczu.
 cykl „Z sonetów tatrzańskich”, sonet I

⁹ Leksem *znicz* prymarnie oznaczał ‘ogień święty u pogańskich Litwinów’, co poświadcza notujący tylko takie znaczenie rzeczownika *Słownik języka polskiego*, T. 8, oprac. J. Karłowicz, A.A. Kryński, W. Niedźwiedzki, Warszawa 1927.

W tym miejscu warto wspomnieć o jeszcze jednej osobliwości w twórczości Wincentego Byrskiego, który posługuje się trzykrotnie pluralną formą rzeczownika *słońce* w odniesieniu do gwiazd. Firmament niebieski, zdaniem poety, to *kopuła słońc*, a panem i władcą tych niezliczonych (co implikuje leksem *milion*) ciał niebieskich jest Bóg-Stwórca:

Mnie posłał ten, co milion słońc rozżarza
On Ojcem jest mym, jam Jego Syn na ziemi
Kto mnie znieważa, Ojca też znieważa.
„Syn Człowieczy”

Lecz gdy przed tron swój w blaskach słońc w zórz purpurze,
On wezwie, duszy białej świętych przyda świtę,
I w dobroci łyzy otrze, dwie ostatnie duże.
„Cieniom Matki Twojej” II

Na koniec tej części uwag należy jeszcze dodać tę o używanych przez piszącego formacjach derywowanych od rozpatrywanego leksemu, poczynając od przymiotnika *słoneczny*. O dziennej wędrówce słońca po niebie informują dostrzeżone w wierszach wyrażenia *słoneczny szlak* oraz *słoneczne osie*, do wrażeń optycznych odwołują się konstrukcje *blask słoneczny*, *słonecznych promieni ulewa*, a do termicznych – *słoneczny żar*, *słoneczny pożar*, *słoneczna spieka*, *słoneczna rozgorzel* i *ciepło słonecznych promieni*, np.:

Wszak widziałeś, słoneczne utwierdzając osie,
Jako Złotego wieku zmarnieją dziedzice
I już wówczas przeczuleś nieszczęścia latosie!
„Pomnik Kopernika”

W kasztanowej alei czar taki
Spójrz! Słonecznych promieni ulewa
Brylantowe pierścienie przesiewa
Przez listowie i kwietne szyszaki.
„Spoczynek”

Od przymiotnika *słoneczny* pochodzi nomen abstractivum *słoneczność* kontekstowo oznaczający ‘jasność, ciepło’ oraz czasownik *usłonecznić* (w znaczn. przenośnym ‘uczynić radosnym’), a także imiesłów *rozśłoneczniony* (‘oświetlony promieniami słońca’):

Zawsze w naszej schludniutko izdebce
Ład pod władztwem Twem tu i słoneczność.
cykl utworów poświęconych matce, wiersz XXVIII

Jam – głosi – który waszą usłonecznił dolę,
 We mnie praw macie waszych gorliwego stróża.
 „Aleksander” II

Kocham te rozśłonecznione rzesze
 Krasne chusty, barwne wiejskie stroje.
 „Żywiec”

GWIAZDY

Jak wynika z definicji słownikowej, rzeczownik *gwiazda* prymarnie oznacza w języku polskim ‘ciało niebieskie złożone z gazów i plazmy, widoczne jako punkt świetlny na ciemnym niebie’ (SJP PWN). Może mieć też znaczenia wtórne, przenośne, ale tych w swojej twórczości Byrski nie wykorzystuje.

Koziański poeta leksemem *gwiazda* posługuje się ponad 50 razy, dziesięciokrotnie używa formacji deminutywnej *gwiazdka*, a ośmiokrotnie wykorzystuje przymiotnik *gwiazdny*. Autor wierszy umieszcza niekiedy wymienione leksemy w skonwencjonalizowanych kontekstach wyrazowych, częściej jednak tworzy osobliwe połączenia i konstrukcje niekiedy o znacznym stopniu zmetaforyzowania. W analizowanej twórczości brak jednak nazw własnych poszczególnych ciał niebieskich i tworzonych przez nich konstelacji¹⁰.

Gwiazdy/gwiazdki u Byrskiego bywają *jasne* a nawet *lube*, jako takie zaś *świecą*, *płoną*, *gorzą*, *lśnią*, *błyskają*, *skrzą się*, *iskrzą się*, *migają*, *migocą* lub *mrugają*, są *źródłem złotej poświaty* i *rażą swą otoką*, w księżycową noc *nieśmiało tleją*, a wraz z nadejściem dnia *gasną*. Przywołane w ślad za poetą zwroty nie należą do szczególnie oryginalnych w polszczyźnie, czego nie sposób powiedzieć o dostrzeżonej w innym z wierszy figurze stylistycznej polegającej na personifikacji *gwiazdek*, które *ustępują z drogi* księżycowi:

Patrz! Z jaką dumą sunie po błękicie!
 Z pokorą gwiazdki ustępują z drogi,
 Zda się, usłyszysz serc ich zlekłe bicie.
 „Księżycową nocą”

¹⁰ Zgoła odmienny stan obserwować można w twórczości A. Mickiewicza, zwłaszcza w epopei narodowej. Jej autor bowiem włożył w usta Wojskiego rozbudowany wykład o tematyce astronomicznej, w którym pojawiło się kilka ogólnopolskich oraz znanych wyłącznie litewskiemu ludowi kosmonimów odnoszących się do gwiazd i ich gromad oglądanych na północnej półkuli (J. Bodzon, *Językowa kreacja gwiazd w utworach Adama Mickiewicza a w gwarach* [w:] *Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny*, T. 7, *Materiały IX Kolokwium Językoznawczego*, Kołobrzeg, 27–29 września 1999 r., red. M. Białoskórska, Szczecin 2001, s. 147–172).

Sporą różnorodność językową reprezentują też wyrażenia przyimkowe wskazujące na lokalizację gwiazd. *Tkwią one w niebie albo skrzą się bystro na niebie, tudzież na firmamencie zwanym kopułą gwiazd i czarną kopułą, iskrzą się w stropie lub na niebieskim sklepie albo są wręcz rozpięte na atlasie stropu*, np.:

Gwiazdy iskrzą się w stropie, jak na uroczym całunie
Nabite srebrne gwoździe, wicher niebawem huknie
Aż na czarnej kopule gwieździarza li wystrzelą.
„Trwoga”

Uogólniając, można stwierdzić, iż lokalizacja gwiazd (podobnie jak innych elementów otaczającego świata) jest wyznaczona przez ich kreatora, zwanego *Panem*:

Pan mój ów, co rozpiął te błękity,
Ten, co gwiazdy i ludy rozmieszcza.
cykl „Z ksiąg Mojżeszowych”, sonet LVI

W odniesieniu do ciał niebieskich widocznych po zapadnięciu zmroku Byrski tworzy interesujące kolokacje z leksemem *gwiazda*: *pochoinnie gwiazd, ogarki gwiazd, kaganki gwiazd, ample gwiazd*. Wykorzystywane przez poetę pluralne formy rzeczowników nabierają oczywiście znaczeń przenośnych, skoro prymarnie odsyłają do desygnatów pozwalających ludziom rozświecić ciemności nocy, np.:

Rosa mży i kaganki gwiazd migają blado.
„Olczyska”

Zapadnie zmrok i błysną gwiazd ogarki.
„Syn Człowieczy”

Nocka ample rozwiesza gwiazd po firmamencie.
„Kościół Mariacki” II

Związane z ruchem rotacyjnym Ziemi zmiany położenia gwiazd na firmamencie mają, zdaniem Budzisa, charakter permanentny i ponadczasowy, co oddają sformułowania *gwiazd wieczne obroty* oraz *obroty światów gwieźdnych*. O ruchu gwiazd informują też poetyckie formuły z czasownikami *ruszyć, płynąć i przystanąć*, np.:

Płyną gwiazdy w skupieniu nad wawelskim grodem,
Blaskiem korony złotej mariackiej wieży
Olśnione przystanąły na nocnej rubieży,
Przewodnica – i to może, mająca wieść przodem?
„Kościół Mariacki” I

Tory, po których poruszają się gwiazdy, nazywa piszący *szlakami*:

Który odgadł gwiazd szlaki, pełen łaski bożej,
Jeszcze nas moc ich wspiera na cierpień przełęczy.
„Świątynie krakowskie” I

W. Byrski kilkakrotnie posługuje się dwuwyrzowym kosmonimem *Droga Mleczna* (w znaczn. ‘zbiorowisko bardzo odległych gwiazd, tworzących smugę świetlną na niebie’ – SJP PWN), używając go zarówno w formie singularnej jak i pluralnej, kiedy ma na myśli inne zbiorowiska gwiazd, czyli galaktyki, np.:

Przyłączały się rade w noc do gwiazd pochodni
Płynęły drogą mleczną, jak płyną po wodzie
Niewprawnem jeszcze wiosłem kierowane łodzie.
[„Na strychu, w suterynach...”]

Wieczności! Trwogo trwóg! Depczą złoto
Dróg mlecznych, sącząc czasu odrobiny,
Przesiewająca wieki przez rzeszoto...
„Syn Człowieczy”

Niewykluczone, iż synonimami *Drogi Mlecznej* są u koziańskiego poety wyrażenia bliskoznaczne w stosunku do leksemu *droga*: *szlak* i *gościniec* (‘szeroła droga wiejska’ – SJP PWN)¹¹:

Wśród pysznej kolumnady stoisz pełen wiary
W potęgę swego Ducha, co na gwiazd szlak złoty
Wyprawił hufiec myśli, zgadłszy ich obroty,
Nieśmiertelny, ludzkości dajesz dar nad dary.
„Pomnik Kopernika”

¹¹ W. Kupiszewski, *Ze słownictwa ludowego z zakresu astronomii*, „Poradnik Językowy”, 1958, z. 5, s. 233–245; S. Niebrzegowska, *Gwiazdy w ludowym językowym obrazie świata* [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin 1999, s. 137–155; E. Jakus-Borkowa, *Polskie nazewnictwo kosmiczne*, Opole 2004 poświadczają użycie w polszczyźnie regionalnej w odniesieniu do Drogi Mlecznej kilkudziesięciu synonimów, wśród których znajdują się m.in. *Trakt*, *Gościniec*, *Mleczny gościniec*, *Mleczna ulica*, *Mleczny pas*, *Biała droga*, *Droga z Raju do Nieba*, *Wrota do Nieba*, *Droga dusz*, *Droga, którą udeptały anioły*, *Droga do Rzymu*, *Krakowski gościniec* czy *Droga z Częstochowy na Kalwarię*. M. Gładyszowa, *Wiedza ludowa o gwiazdach*, Wrocław 1960, s. 77–89, podaje ponadto rozliczne nazwy funkcjonujące wśród narodów europejskich (np. na Rusi *Husianaja Doroha* ‘gęsia droga’, *Zuràŭlinaja Doroha* ‘żurawia droga’, u Niemców *Marienweg* ‘droga Marii’ oraz *Frau Hulden-Strasse* ‘droga Huldy’) i ludów egzotycznych (np. u Indian północnoamerykańskich *Droga, którą kroczy struś*; u Eskimosów *Ślad zrobiony przez rakiety śnieżne kruka*).

Popatrz na ten gościniec gwiazd zamiecią bity,
Gdzie harfianym orszakiem idą w jasnej bieli
Przed Majestat Najświętszej z pokłonem anieli
I szept struchlały z hymnem tęcz cherubiej świty.
„Andzi”

Użycie wyrażen *wędrowne ptaki* oraz *klucz gwiazd* może być zarówno przejawem poetyckiej wyobraźni autora analizowanych wierszy, jak również aluzyjnym nawiązaniem do jednego z najstarszych kosmonimów ludowych¹²:

W głębokiem zamyśleniu klucz gwiazd ruszył dalej
„Kościół Mariacki” I

O liczebności, a pośrednio również o pozornym, bo obserwowanym z odległej perspektywy, niewielkim rozmiarze gwiazd świadczy nie tylko leksem *krocie* informujący zwyczajowo w polszczyźnie ‘o wielkiej liczbie, ilości czegokolwiek’ (SJP PWN), ale też użyte przenośnie rzeczowniki *pył i piasek*, wyrażenia *powódź gwiazd*, *mrowisko gwiazd*, *deszcz gwiazd gęsty* i *gwiazd plejady*¹³ oraz zwrot *uciec tłumnie*:

Jakby niebaczny na ziemskich niesnasek
Zgiełk, po przestworzach gwiazd rozsiewa piasek.
„Trzy sieroty”

...myśmy gwiazdy tedy owej
Oczekiwali, zapuszczając śmiałą
Żrenicę w gwiazd plejady. I zjawisko
Ujrzelim świetne, przeto już się stało
Proroctwu zadość – tu lub kędyś blisko
Narodzin miejsce, tu nas światłość wiodła,
W pył pogrążając złoty gwiazd mrowisko.
„Syn Człowieczy”

Gwiazdki na nieba skraj uciekły tłumnie
„Księżyc”

¹² E. Jakus-Borkowa, dz. cyt., s. 190–195, zalicza do nich wyrażenia *Droga Ptasia* oraz *Droga*, *Według Której Ptaki (na wyraj)*, *Lecą*.

¹³ Leksem *plejady* został użyty przez Byrskiego w znaczeniu ‘dużej ilości’, a nie w znaczeniu prymarnym odnoszącym się do Plejad (z grec. *Pleiás*, *Pleiádes*) – gromady gwiazd znajdujących się w konstelacji Byka i mającej w polszczyźnie wiele nazw synonimicznych, np. *Baby*, *Babki*, *Kwoka*, *Kwoka z Kurczętami*, *Owieczki*, *Gromadki*, *Młodziaki*, *Siedem sióstr*, *Sito*, *Sitko* (W. Kupiszewski, dz. cyt., s. 237–239; Gładyszowa 1960: 19–33; S. Niebrzegowska, dz. cyt., s. 145–146; E. Jakus-Borkowa, dz. cyt., s. 175–178).

Na mnogość gwiazd i ich ruch skojarzony z poruszaniem się ludzi czy zwierząt wskazują również trzy oryginalne peryfrazy, wykorzystujące pluralne formy wyrazowe: *pątniczek gwiazd milczące korowody* (w znac. dosłownym *korowód* to 'długi szereg osób posuwających się jedna za drugą' – SJP PWN), *światłne orszaki* (prymarne znaczenie leksemu *orszak* to 'grono ludzi uroczyscie towarzyszących komuś', dawniej też 'gromada, tłum, oddział' – SJP PWN) oraz *nieba wędrowne ptaki*:

Mijały dni i wschody i zachody
Mijały noce, szły nad ich namiotem
Pątniczek – gwiazd milczące korowody.
„Syn Człowieczy”

A dziś mnie nocka swym czarem
Ciszy przynęca, że całą
Ja bym przemarzył z ochotą
W poświęcie gwiazd patrząc złotą.

Hej, płyńcie światłne orszaki
W bezkres nieznanym wszechświata
Po wieczne płyńcie tam lata,
Wy nieba wędrowne ptaki...

„Zmiana”

Przywołane cytaty pokazują, że gwiazdy w twórczości Byrskiego zazwyczaj mają barwę *złotą* lub *złocistą*, ale zdarza się również i tak, że są *srebrne* a nawet *srebrno-mleczne*:

Niepokalanie białych róż świąteczne
U żadnych pował nie lśnią tak powoje
Jak na atłasie stropu srebrno-mleczne
Rozpięte gwiazd girlandy [...]
„Syn Człowieczy”

Zdecydowanie większą różnorodność barw implikuje wyrażenie *opale gwiazd* (wszak opał to 'minerał, którego szlachetne odmiany odznaczają się piękną barwą lub grą barw' – SJP PWN):

Cisza – słyszysz, jak chmurki wiatr przegania lniane
Po stropu aksamicie, pośród gwiazd opali.
„Ze Świnicy ku Jaworzynce”

Jak wynika z analizowanych wierszy, *pośród gwiazd* znajduje się *wieczne mieszkanie Wszechmocnego Bóstwa*, nazwane gdzie indziej *gwiezdą stolicą nieomylnego Sędziego*, gwiazdy zaś, podobnie jak pozostałe ciała niebieskie, to *prabytów niezliczone mnóstwa*:

Na obłokach siedzi w majestacie,
Wieczne jego pośród gwiazd mieszkanie
I wiecznością pod Nim drżą otchłanie.
cykl „Z Ksiąg Mojżeszowych”, sonet LXXVI

[...] Lot do góry
Skierować nam nad padół łąz, ubóstwa,
Gdzie mleczną drogą, w sfer wsłuchane wtóry,
Prabytów ciągną niezliczone mnóstwa.
Hen! Z nimi pójść, by skraju choć purpury
Dotknąć się kornie Wszechmocnego Bóstwa.
[„Tam obiecany kraj...”]

Jest i wciąż czuwa nieomylny Sędzia,
A posłuch ma i w czasie i w przestrzeni,
Z gwiezdnej stolicy wygłasza orędzia,
A słowa jego z wichrów i płomieni.
„Trzy sieroty”

Omawiając językowe kreacje gwiazd w twórczości W. Byrskiego, należałoby właśnie w tym miejscu wspomnieć o wyrazistym ciele niebieskim widocznym na niebie zarówno o wchodzie, jak i zachodzie słońca. Mowa oczywiście o planecie Wenus, która zgodnie z nienaukowym sposobem postrzegania zjawisk, nazywana bywa w polskiej astronomii ludowej m.in. *Gwiazdą Poranną*, *Gwiazdą Zaranną*, *Gwiazdą Zarankową*, *Poranicą*, *Gwiazdą Pirszą*, *Gwiazdą Zachodową*, *Gwiazdą Wieczorową*, *Gwiazdą na odwiecyrz*, *Zorzą*, *Zorzą poranną*, *Zornicą*, *Wieczornicą*, *Gwiazdą Miesiączkową*, *Służebnicą Księżyca*, a wreszcie *Jutrzenką*¹⁴. Ostatnim z wymienionych kosmonimów posługuje się Budzisz w opisie powrotnej drogi na wschód mędrców przybyłych do Betlejem¹⁵:

¹⁴ Najwięcej informacji na temat ludowych nazw *Jutrzenki* znaleźć można w artykule S. Niebrzegowskiej, dz. cyt., s. 142–144.

¹⁵ Analiza twórczości Byrskiego prowadzi do konstatacji, że autor z Kóz w pewien sposób pogodził ludowe i naukowe interpretacje dotyczące Betlejemskiej Gwiazdy. W poemacie „Syn Człowieczy” drogę do Betlejem wskazywała mędrcom kometa, w powrocie do ojczyzny z kolei kierowali się oni położeniem Jutrzenki. Wedle ustaleń S. Niebrzegowskiej dotyczących Jutrzenki „ludzie wierzą, że jest to ta sama gwiazda, która świeciła Trzem Królom w drodze do Betlejem”: S. Niebrzegowska, dz. cyt., s. 142.

Na nabatejską ziemię, na bezdroża
 Syryjskich piasków dążą – przewodnicą;
 Jutrzenka złota i poranna zorza

„Syn Człowieczy”

KSIĘŻYC

Leksem *księżyc* oznaczający ‘naturalnego satelitę ziemi’ (SJP PWN) w analizowanych wierszach wystąpił 24 razy, derywowany zaś od niego przymiotnik *księżycowy* – 3 razy. Poeta nie posługiwał się w kontekście *księżyc* konstrukcjami peryfrastycznymi, jednokrotnie użył natomiast na prawach synonimu formy *miesiąc* i przymiotnika *miesięczny*.

Zgodnie ze zdroworozsądkowym sposobem postrzegania zjawisk otaczającego świata *księżyc/miesiąc* u Byrskiego jest źródłem światła, nie świeci jednak, tylko *płonie, lśni, zakreśla/zlewa świetlną smugę*, a nawet *kładzie swe blaski* lub *je rozsypuje*, np.:

Po Popradzie księżyc kładzie
 Świetlną smugą blaski swe.

„Znad Popradu”

Przysłówki *cudnie* i *przecudnie* towarzyszące czasownikowi *lśnić* służą ocenie estetycznej księżycowego światła, skłaniając do przypuszczeń, iż jest ono intensywne. Światło owo pozwala ponadto rozjaśniać nocne ciemności oraz sprawia, że również noc jest określana w sposób afirmujący:

Cóż, że słowik cudnie nuci?
 Cóż, że księżyc cudnie lśni?

„Znad Popradu”

Puść mnie, ciszo! Puść, złowroga!
 Miesiąc tak przecudnie lśni,
 Noc rozkoszna, noc tak błoga,
 W niebie tyle gwiazdek tkwi.

„Ucieczka”

W językowej kreacji ziemskiego satelity Wincenty Byrski tylko w niewielkim stopniu wykorzystuje znane polszczyźnie skonwencjonalizowane połączenia wyrazowe. Czyni to, kiedy pisze o *pełni księżyc* i doszukuje się w niej podobieństwa do ludzkiej twarzy, np.:

Wyjdź, dziewczę, a co tchu,
Widniutko wszędzie masz,
Na ciebie w blaskach stu
Księżycu spojrzysz twarz.

„Puk, puk w okienko”

Personifikacji księżycu służą u Byrskiego nie tylko osobowe formy czasowników *zaglądać, patrzeć, wędrować, błądzić, ślizgać się, zachwycać, oślaniać się, drzeć*, ale też zwroty *nadać lica, czynić obrzęd i marszczyć skroń* np.:

Po chatach błądzi księżyc, patrząc w wnętrza
Potem się ślizga srebrną smugą w zdroju,
Na widnokresie jak widma zastoju
Pod niebo gwiazdne orszak gór się spiętrza.

[„I jest, zaiste! Chwila przenajświętsza...”]

Do księżycu ponadto odnosi się rzeczownikowy epitet *pyszałek*, który oznacza w polszczyźnie ‘człowieka bardzo zarozumiałego, lubiącego się chwalić’ (SJP PWN):

Pyszałek, patrz! Ten księżyc – Gwiazdek krocie
Jak gdyby zmieść chciał wszystkie z nieboskłonu:
Rozsypał blaski o jasnej pozłocie
I świetlną smugę wokół swego tronu
Zakreślił śmiało, nadął pełne lica
I tak po niebie, hen! wędruje dumnie.

„Księżyc”

Zaprezentowany w czasie pełni księżyc *zachwyca* i wzbudza *uwielbienie*, znamionuje go okazałość i dostojeństwo, na temat których pozwalają wnosić odnoszące się do niego leksemy *majestat* oraz *duma*. Językowe środki służące personifikacji księżycu ukazują go w kategoriach *karnego* (co należy kontekstowo rozumieć jako ‘surowego, wprowadzającego dyscyplinę’) władcy nocnego nieba, który wzbudza u innych obiektów *złękle bicie serc* i skłania do przyjęcia postawy pełnej *czci* i *pokory*:

Patrz! Tam nieśmiało gwiazdka mała tleje
Przed majestatem karnego księżycu,
Co srebrnym blaskiem tak wszystko zachwyca,
Że uwielbienie doń się zewsząd śmieje.

Wiatr ani listkiem śmiało nie zachwieje,
Gra uroczyściej rzeki nawałnica
A senna ziemia z czią doń zwraca lica
I słodkie swe mu powierza nadzieje.

Patrz! Z jaką dumą sunie po błękicie!
Z pokorą gwiazdki ustępują z drogi,
Zda się, usłyszysz serc ich złąkle bicie.

Skoń teraz marszczy I patrzy tu w głogi.
„Hej, wy serduszka! Co wy tu robicie?”
„Pieścim się wzajem” – „Niech was strzegą bogi!”
„Księżycową nocą”

W innym z kolei wierszu dostrzec można konstrukcję komparatywną, w obrębie której uosobiony księżyc zostaje porównany do kapłana celebrującego obrzędowi z udziałem gwiazd-westalek:

Znów wnockę tak tajemniczą,
Jak kapłan w gronie westalek
Księżyc wśród gwiazd obrzęd czyni
Na cześć potężnej Mistrzynie.

„Wiosna 1915”

Noc miesięczna/księżycowa w odróżnieniu od nocy mrocznej, bywa *jasna*, jednak w czasie pełni opisywanej przez Byrskiego jest *widniutko*. Skoro księżyc *rozsypuje blaski* mające kolor *jasnej pozłoty*, kiedy indziej zaś ślizga się *w zdroju smugą*, wypada zatem uznać, że w księżycową noc dominują barwy kojarzone z blaskiem i konotujące bogactwo¹⁶. Analogiczne znaczenie trzeba przypisać leksemowi *kryształić się* (‘przen. lśnić się, skrzyć się kryształowo, stawać się czystym, przezroczystym jak kryształ’ – SJP Dor):

Słońce śpi dawno, hen! W dali
Księżyc się w stawie kryształ.

„Po zachodzie”

¹⁶ Szczegółowe uwagi na temat barw złotej i srebrnej zawarł w swej monografii R. Tokarski. Stwierdził on, że konotujący bogactwo i dostatek leksem *złoty* dość regularnie łączy się we współczesnej polszczyźnie z nazwami kulturowymi kojarzonymi z dostatkiem i zamożnością takimi jak *chleb*, *pole*, *łan*, *zboże*, *pszenica*, *ziarno*, *snop*. Zauważył ponadto, iż stereotypowa łączliwość przyporządkowuje nazwie barwy *srebrny* zdecydowanie częściej księżyc niż gwiazdy: R. Tokarski, *Semantyka barw we współczesnej polszczyźnie*, Lublin 1995, s. 79–80 i 118–119.

KOMETA

Zgodnie z definicją słownikową *kometa* to ‘ciało niebieskie należące do Układu Słonecznego, o masie znacznie mniejszej od planety, widoczne jako świecąca kula z ogonem’ (SJP PWN).

W twórczości Byrskiego leksem *kometa* występuje 5-krotnie, poeta posługuje się też nieznanym leksykonem przymiotnikiem *komeci*, a ponadto, przedstawiając okoliczności przyjścia na świat Jezusa oraz wędrówki trzech mędrców do Betlejem, tworzy kilka osobliwych synonimicznych nazw wielowyrazowych¹⁷.

W poemacie religijnym zatytułowanym „Syn Człowieczy” autor używa w odniesieniu do komety s frazeologizowanego wyrażenia *gwiazda betlejem-ska*, dwóch niekonwencjonalnych określeń *gwiazda przewspaniała*, *przewodnica tak świetlana* oraz kilku innych konstrukcji o charakterze peryfrastycznym. Ich ośrodkiem pozostaje leksem *gwiazda* określana przy użyciu szeregu waloryzujących przydawek oraz konstrukcji werbalnych dynamizujących kreowany językowo obraz i konotujących ruch komety na niebie:

Ujrzeli gwiazdę nową, na przestrzenie
Zachodnie mknącą, jasną, przewspaniałą;
I dokądże, pył złoty, prosząc, żenie?

„Syn Człowieczy”

Tak ukazana kometa zostaje też nazwana *światłością*, która *wiodła* mędrców, *przycmiewając* swą jasnością i *rozsiewanym złotym pyłem* inne ciała niebieskie:

...tu lub kędyś blisko
Narodzin miejsce, tu nas światłość wiodła,
W pył pogrążając złoty gwiazd mrowisko.

„Syn Człowieczy”

Dostrzeżona przez magów na nieboskłonie *gwiazda*, posiada nie ogon, ale *złotowłosą grzywę*¹⁸, którą *zarzuca*:

¹⁷ Pisząc o zjawisku świetlnym wskazującym drogę mędrcom, skłania się więc Byrski ku jednej z wielu naukowych hipotez usiłujących interpretować przekaz ewangelisty Mateusza jako świadectwo widocznej naówczas na niebie komety.

¹⁸ Jak poświadczą S. Niebrzegowska, polskiej kulturze ludowej znane były liczne nazwy synonimiczne komety: *gwiazda z ogonem jak drapka*, *gwiazda ogoniasta*, *miotła*, *gwiazda z miotłą*, *gwiazda z grzywą*, *gwiazda z różgą*, *gwiazda z wiechą*, *gwiazda z ognistym warkoczem*, *gwiazda z mieczem*: S. Niebrzegowska, dz. cyt., s. 144–145.

Ku judzkiej ziemi niosą, kędy grzywę
 Swą złotowłosą ta zarzuca gwiazda.

„Syn Człowieczy”

W innym miejscu kometa została nazwana *gwiazdą o warkoczu złotym*,
 a jeszcze dalej *gwiazdą złoty pył proszącą*:

[...] i owa gwiazda o warkoczu złotym,
 Aż jednej nocy z przed ich oczu znikła,
 Martwego morza szklanym wód migotem
 Spłoszona. [...]

„Syn Człowieczy”

Przewodnia *gwiazda* nie świeci, tylko się *pali*, *przystając* u celu i *kryjąc* swą
złotą grzywą miejsce narodzin Syna Bożego:

Na niebie gwiazda ich się pali.
 I przystanęła, złotą kryjąc grzywą
 Schron, gdzie Dziecina była [...]

„Syn Człowieczy”

Przywołane w ślad za poematem wypowiedzi dotyczą ciała niebieskiego,
 którego językowy obraz oraz ujęte w sposób poetycki właściwości pozwalają
 jednoznacznie na utożsamienie go z kometa. W ekscerpowanym utworze jest
 ona z całą pewnością zjawiskiem astralnym mającym pozytywne konotacje,
 wszak jej pojawienie się nie zwiastuje niczego złego, a pozycja zajmowana na
 firmamencie pełni ważną rolę w Boskim planie zbawienia, wskazując drogę
 mędrcom pragnącym złożyć dary i oddać hołd Nowonarodzonemu.

W cytowanym tu po wielokroć tekście leksem *kometa* występuje tylko
 jednokrotnie, konstytuując zwrot porównawczy, którego comparandum
 stanowi *Jezus*, należy więc i w tym wypadku doszukiwać się konotacji
 pozytywnych:

Kafarnaum Jezus zwiedza, a za sobą
 Jak kometa wiedzie skier warkocze
 Słuchaczy rzeszę ma, przejętych dobą
 Czarowną [...]

„Syn Człowieczy”

W utworach poświęconych tematyce wojennej poeta również posługuje się
 konstrukcjami komparatywnymi z komponentem rzeczownikowym *kometa*,
 ale implikuje on diametralnie odmienne nastroje, skoro w jego kontekście
 pojawiają się leksemy *krew*, *pożoga* i *splonąć*:

Zbrojnym, a serce moje, równe skale
Spłonie krwią, jak pożogą komety warkocze.

„Najazd”

W rękopiśmiennej spuściźnie Budzisa znajduje się również obszerny, napisany oktawą poemat o tematyce historycznej zatytułowany „Trzy sieroty”, w którym autor przedstawił pożogę wojennych działań w kategoriach dziejowego kataklizmu zestawionego z przelotem *komet* wraz z ich ognistymi *pióropuszcami*:

Jak po przestworzach komet pióropusze
Tak ponad ziemią przelatują błyski,
W krwi ludzkiej, w końskiej tarzają się jusze;
Jak gigantyczne gejzerów wytryski
W prażywiołowej jakiejś zawierusze
Gruz pod strop miecą i brył obeliski,
A w krąg przeciągle huczą groźne grzmoty
[...]

„Trzy sieroty”

W. Byrski jest wreszcie autorem tekstu napisanego krótko po przejściu w pobliżu Słońca jednej z najbardziej znanych komet okresowych noszących nazwę upamiętniającą brytyjskiego astronoma E. Halleya. Tekst koziański-go poety ma charakter żartobliwie-biesiadny, zawiera jednak oczywistą aluzję do panującego w świadomości ludu przekonania¹⁹, iż kometa jest zwiastunem jakiegoś nieszczęścia (klęski, wojny, pomoru, zarazy, choroby, nieurodaju czy głodu), a nawet światowego kataklizmu. Nawiązuje do niego obecna w tekście metafora *komeci kilof* skonstruowana z odnoszącymi się do *apostrofy* (tu zapewne w znaczn. ‘przepowiedni’) epitetami *czczy* i *dziwaczny* odwierciedlającymi zdroworozsądkową postawę podmiotu mówiącego:

Wy mówicie, że mnie los nie prześladowe!
Czcza najwięcej i dziwaczna apostrofa:
Glob miał od komeciego paść kilofa
Zginać mieli wierzyciele, zdrowia zbóje.

„Po komecie Halleya”

¹⁹ Por. S. Niebrzegowska, dz. cyt., s. 145, J. Bodzon, dz. cyt., s. 147–172.

INNE CIAŁA NIEBIESKIE

Wincenty Byrski w swojej twórczości nie posługuje się nazwą własną żadnej z planet, leksemu *ziemia* natomiast używa w kilku znaczeniach różnych od prymarnego ('trzecia planeta Układu Słonecznego')²⁰.

W analizowanych wierszach kilkakrotnie dostrzec można rzeczownik *glob* w znaczn. 'ciało niebieskie wchodzące w skład układu planetarnego' (SJP PWN). Kiedy rozpatrywanemu leksemowi towarzyszy przymiotnik *ziemski*, mowa oczywiście o trzeciej planecie, licząc od strony Słońca:

Nie masz dla nich już schroni tu na ziemskim globie.
„Okole klasztorne” II

Natomiast wówczas, gdy poeta posługuje się formą pluralną rzeczownika *glob*, ma na myśli najpewniej nie tylko planety, ale również inne ciała niebieskie, których ruch nazwany zostaje w sposób przenośny *podróżą*:

Trud daremny wędrować nieskończonym światem
Lub spojrzeniem wybiegać na szlak globów siny.
„Rozmyślanie”

Nieskończoności! W groźnej dali sinej
Udzielająca globom w ich podróży
Jak bór wędrownym ptakom swej gościny.
„Syn Człowieczy”

Zgodnie z chrześcijańskim światopoglądem autora wierszy, stwórcą nie tylko Ziemi, ale i całego Wszechświata jest Bóg nazwany w oryginalny sposób *Nieskończonością* oraz *globów Kierowniczym*:

Gdy na mnie zleпка gliny, okruszynę lichą
Ojcowskim okiem spojrzy globów Kierowniczy.
„Bój się Boga”

²⁰ Rzeczownik *ziemia* występuje w twórczości koziańskiego poety w następujących znaczeniach: 1) 'warstwa piasku, gliny, próchnicy itp. tworząca powierzchnię lądu', 2) powierzchnia, po której poruszają się ludzie, 3) teren będący czyjąś własnością, 4) obszar stanowiący pewną całość etnograficzną, geograficzną, 5) 'ląd', 6) 'kraj, ojczyzna' (SJP Dor).

ZAKOŃCZENIE

Jak wynika z dokonanego omówienia, pochodzący z Podbeskidzia autor wierszy i poematów najwięcej uwagi poświęca słońcu, które konceptualizowane jest zwykle w sposób typowy dla potocznego sposobu doświadczania świata, a więc jako widoczny na niebie, zazwyczaj świetlisty krąg – źródło ciepła i jasności. Do jego opisu oprócz skonwencjonalizowanych w tej funkcji środków językowych autor posługuje się wyrażeniami i zwrotami nawiązującymi do realiów życia na wsi (np. *jasna watra*, *bochen złoty*, *kłaść złote snopy*). Poeta ponadto odwołuje się do kontekstów mitologicznych, które towarzyszyły postrzeganiu słońca przez starożytnych. Przypadki użycia przez Budzisaza formy pluralnej rozpatrywanego leksemu są zdecydowanie obce zdroworozsądkowej postawie i ludowemu sposobowi myślenia.

Gwiazdy prezentowane w wierszach jawią się odbiorcy jako niezliczone i odległe punkty na niebie, zwanym *sklepem*, *stropem* a nawet *całunem*. Mają najczęściej barwę złotą, porównane zostają do gwoździ w takim właśnie kolorze. Przypominają wykorzystywane przez człowieka źródła światła, które jednakże nie są zbyt mocne, ale pozwalają rozświetlać mroki nocy. W konfrontacji z księżycem upersonifikowane gwiazdy okazują mu respekt i doznają uczucia trwogi, gdy ich *serca drżą*. Z tego właśnie powodu naturalny satelita Ziemi rzucający *srebrną poświatę* i *patrzący* w okna wiejskich chat również nabiera cech ludzkich, urasta w *dumę* i *majestat*, a nawet zachowuje się jak *pyszałek*.

Kometa w twórczości Byrskiego zostaje przedstawiona w sposób ambiwalentny. Jej pojawienie się na firmamencie zazwyczaj towarzyszy doniosłym wydarzeniom, które mogą być zarówno korzystne dla człowieka, jak również nieść pożogę oraz zniszczenie. Doświadczenie pokazuje jednakże, iż przelot komety w pobliżu Słońca nie musi pociągać za sobą żadnych konsekwencji, wówczas złowieszczą wizja *komeciego kilofa* okazuje się *czczą* i *dziwaczną*.

Wszystkie ciała niebieskie, także te nazwane przez poetę przy użyciu hiperonimu *glob*, znajdują się w ciągłym ruchu, mają własne *szlaki* i odbywają po nich swoją *podróż* porównywaną do drogi pokonywanej przez *klucz wędrownych ptaków*.

Poddane ekscerpji teksty Wincentego Byrskiego dowodzą niezbicie, że ciała niebieskie stanowią dla piszącego ważny komponent prezentowanego świata. Ma on swojego budowniczego, który – będąc *Wszechmocnym Bóstwem* i *Nieskończonością* – zgodnie z wyobrażeniem chrześcijańskim zasiada w niebie (na *gwieźdnej stolicy*) i sytuuje się poza czasem. Również postrzegalne zmysłowo na firmamencie obiekty odzwierciedlają *bezczesne nieznanie wszechświata*. Zarówno słońce – *wiekuisty znicz* oraz księżyc – *pyszałek*, jak też *milczące korowody pątniczek-gwiazd*, a nawet *gwiazdy z pióropuszem*, czyli komety, pełnią z punktu widzenia człowieka ważne funkcje użytkowe (są źródłem ciepła, jasności, blasku, wskazują drogę, służą odmierzaniu czasu, mogą być

zwiastunem ważnych wydarzeń). Jako takie podlegają w wierszach wartościowaniu utylitarnemu, któremu niejednokrotnie towarzyszy waloryzacja estetyczna. Autor wykorzystuje do tego celu środki językowego wyrazu zaczerpnięte z podsystemów morfologicznego (np. formacje deminutywne *słoneczko*, *gwiazdka*, intensywność przymiotnikowa *przecudny*) i leksykalnego, bardzo często posługuje się metaforą (zwłaszcza personifikacją) i porównaniem. Pisząc o powszechnie znanych ciałach niebieskich, Byrski z rzadka używa ludowych kosmonimów (np. *miesiąc*, *Jutrzenka*, *Droga Mleczna*) lub aluzyjnie je przywołuje (np. *gwiazda o warkoczu złotym*), nie sięga natomiast do terminologii astronomicznej i oficjalnych nazw mających nierzadko proveniencję grecko-łacińską (por. teksty np. J. Waniakowej i E. Jakus-Borkowej)²¹. Tworzy natomiast z upodobaniem liczne konstrukcje peryfrastyczne, czerpie z bogactwa synonimów wyrazowych i umieszcza je w niecodziennych kontekstach, roztaczając przed odbiorcą swoich utworów na wskroś oryginalny, zbudowany przy pomocy środków poetyckiej ekspresji obraz obiektów nieba.

Na koniec warto przywołać jedno z fundamentalnych założeń lingwistyki kulturowej, która zakłada, iż język kreuje w umysłach ludzkich obraz rzeczywistości, a zatem żyjemy w takim świecie, jaki nam język zaprojektuje²². Porównując obraz ciał niebieskich utrwalaony w twórczości Wincentego Byrskiego z obrazem zakreślonym w polszczyźnie ogólnej i w gwarach, trudno przyznać pocie rację, kiedy w cytowanym na wstępie wierszu twierdzi, iż słońce i gwiazdy wszyscy widzą *jednako*.

WYKAZ SKRÓTÓW

SJP Dor – *Słownik języka polskiego*, T. 1–9, red. Witold Doroszewski, Warszawa 1958–1969

SJP PWN – *Słownik języka polskiego* (Pozyskano z <https://sjp.pwn.pl/sjp/>).

BIBLIOGRAFIA

- J. Bartmiński, J. Panasiuk, *Stereotypy językowe* [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin 2001, s. 371–395
- J. Bodzon, *Językowa kreacja gwiazd w utworach Adama Mickiewicza a w gwarach* [w:] *Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny*, T. 7, *Materiały IX Kolokwium Językoznawczego, Kołobrzeg, 27–29 września 1999 r.*, red. M. Białoskórska, Szczecin 2001, s. 147–172

²¹ J. Waniakowa, *Polska naukowa terminologia astronomiczna*, Kraków 2003; E. Jakus-Borkowa, dz. cyt.

²² S. Grabias, *Interakcja językowa i jej uwarunkowania. Perspektywa lingwistyczna* [w:] *Bariery i pomosty w komunikacji językowej Polaków. Materiały z V Forum Kultury Słowa „Polak z Polakiem. Porozumiewanie się. Bariery i pomosty”*, Lublin, 16–18 października 2003 roku, red. J. Bartmiński, U. Majer-Baranowska, Lublin 2005, s. 21.

- M. Gładyszowa, *Wiedza ludowa o gwiazdach*, Wrocław 1960
- S. Grabias, *Interakcja językowa i jej uwarunkowania. Perspektywa lingwistyczna* [w:] *Bariery i pomosty w komunikacji językowej Polaków. Materiały z V Forum Kultury Słowa „Polak z Polakiem. Porozumiewanie się. Bariery i pomosty”*, Lublin, 16–18 października 2003 roku, red. J. Bartmiński, U. Majer-Baranowska Lublin 2005, s. 19–44
- E. Jakus-Borkowa, *Polskie nazewnictwo kosmiczne*, Opole 2004
- J. Kobylińska, *Stereotyp słońca* [w:] *też, Świat językowy Władysława Orkana. Słowa i stereotypy*, Kraków 1997, s. 14–82
- W. Kopaliński, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Kraków 1997
- W. Kupiszewski, *Ze słownictwa ludowego z zakresu astronomii*, „Poradnik Językowy”, 1958, z. 5, s. 233–245.
- S. Niebrzegowska, *Gwiazdy w ludowym językowym obrazie świata* [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin 1999, s. 137–155
- M. Olma, *Język mieszkańców wsi świadectwem lokalnej tożsamości kulturowej*, „Małopolska” R. 10: 2008, s. 122–144
- M. Olma, *Matka i ojciec w języku poetyckim Wincentego Byrskiego z Kóz*, „Małopolska” R. 16: 2014, s. 137–150
- M. Olma, *Obraz podbeskidzkiej wsi przełomu XIX i XX stulecia w twórczości poetyckiej Wincentego Byrskiego* [w:] *Język w środowisku wiejskim*, T. 2, *Gwara – społeczeństwo – kultura*, red. E. Rudnicka-Fira, M. Błasiak-Tytuła, Kraków 2014, s. 257–271
- M. Olma, *Obraz wysokogórskiej przyrody w sonetach tatrzańskich Wincentego Byrskiego*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica” T. 10: 2015, s. 103–145
- M. Olma, *Obraz Krakowa w języku poetyckim Wincentego Byrskiego*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica” T. 14: 2019, s. 142–156
- M. Olma, *Wokół języka poetyckiego Wincentego Byrskiego. Studia ze stylistyki i lingwistyki kulturowej*, Kraków 2021
- M. Olma *Literatura a impresjonizm. Wrażenia świetlna-barwne w języku poetyckim Wincentego Byrskiego*, „Świat i Słowo” [w druku]
- Słownik języka polskiego*, T. 8, oprac. J. Karłowicz, A. A. Kryński, W. Niedźwiedzki, Warszawa 1927.
- Słownik stereotypów i symboli ludowych*, T. 1, *Kosmos 1, Niebo, światła niebieskie, ogień, kamienie*, red. J. Bartmiński, Lublin 1996
- A. Szczaus, 2011, *Naukowy obraz Słońca w „Informacji matematycznej” Wojciecha Bystrzonowskiego (1749 r.)* [w:] *Ścieżkami pięknej polszczyzny. Księga jubileuszowa dedykowana Profesor Mirosławie Białoskórskiej z okazji 65-lecia urodzin i 45-lecia pracy zawodowej*, red. L. Mariak, A. Seniów, Szczecin 2011, s. 257–273
- R. Tokarski, *Semantyka barw we współczesnej polszczyźnie*, Lublin 1995
- J. Waniakowa, *Polska naukowa terminologia astronomiczna*, Kraków 2003
- M. Zarębina, *Wartościowanie związane ze słońcem w „Panu Tadeuszu” Adama Mickiewicza*, „Język Polski”, R. 78: 1998, z. 5, s. 309–320

STRESZCZENIE

Artykuł jest poświęcony poetyckiej kreacji ciał niebieskich (słońca, księżyca, gwiazd, komet i planet) w rękopiśmiennej spuściźnie Wincentego Byrskiego – poety z Podbeskidzia, który żył i tworzył na przełomie XIX i XX wieku. Analizie stylistycznej poddane zostały niepublikowane utwory prezentujące sposób postrzegania i językowej konceptualizacji przez piszącego obiektów nieba odgrywających dosyć istotną rolę w chrześcijańskim światopoglądzie autora tekstów oraz pełniących ważne funkcje użytkowe dla podmiotu postrzegającego, który zwykle przyjmuje punkt widzenia mieszkańca niedysiejszej wsi.

SŁOWA KLUCZE: LINGWISTYKA KULTUROWA, KOSMONIMY, METAFORA, POETYCKI OBRAZ ŚWIATA, WINCENTY BYRSKI

SUMMARY

Marceli Olma

THE LINGUISTIC CREATION OF CELESTIAL BODIES IN THE POETRY OF WINCENTY BYRSKI

The article is devoted to the poetic creation of celestial bodies (the Sun, the Moon, stars, comets and planets) in the manuscript legacy of Wincenty Byrski – a poet from the Podbeskidzie region, who lived and worked at the turn of the 19th and 20th centuries. The stylistic analysis was carried out on unpublished works presenting the writer's way of perceiving and linguistically conceptualizing the celestial objects that play quite an important role in the Christian worldview of the author of the texts and perform important utilitarian functions for the perceiving subject, who usually takes the point of view of an inhabitant of a former village.

KEY WORDS: COSMONYMS, CULTURAL LINGUISTICS, METAPHOR, POETIC IMAGE OF THE WORLD, WINCENTY BYRSKI